

KS. JAN KACZKOWSKI
PIOTR ŻYŁKA

ŻYCIE
NA PEŁNEJ
PETARDZIE
CZYLI WIARA, POŁĘDWICA I MIŁOŚĆ

WYDAWNICTWO WAM

POSŁOWIE

Sporo o sobie opowiedziałem, mówiłem też o Kościele. Chcę przeprosić tych wszystkich, których kiedykolwiek jakieś moje słowa zaboląły. Proszę, by wyrażonych tu ocen nie odbierać personalnie. Nikogo nie chciałem urazić. Postępuję w najlepszej wierze.

Jestem katolikiem i pragnę zadbać o swoje zbawienie. Proszę o wsparcie, nie o recepty na zdrowie, ale o modlitwę, żebym zgodnie z Bożym planem dotrwał do końca mężnie, żebym się na końcu nie wywalił, nie wpadł moralnie w błoto. Jeśli ktoś z was sądzi, że już w nie wpadłem, tym bardziej proszę o modlitwę, a moich oponentów zachowuję w sercu. Chcę wam powiedzieć, że jesteście mi bardzo bliscy, szczególnie wtedy, kiedy się ze mną nie zgadzacie.

Przecież moja osoba jest tu mało ważna. Jestem przejęty słowami fascynującego mnie papieża Benedykta XVI, który po wyborze konklawe ogłosił: „Po wielkim papieżu Janie Pawle kardynałowie wybrali mnie, skromnego pracownika winnicy Pańskiej”. Wielki kardynał, zwany pancernym, który mówi, że jest skromnym pracownikiem w winnicy Pańskiej! Również ja nie jestem nikim wyjątkowym i proszę mnie za takiego nie mieć. Jestem najzwyczajszym, błędzącym księdzem i chrześcijaninem, waszym bratem Janem, który często się w życiu gubił.

Proszę także mocno, żebyście nie zapominali o hospicjum w Pucku. To także apel do moich współpracowników. Błagam, żebyście tego dobra, które wspólnie wypracowaliśmy, nie rozmięli na drobne. Żebyście trzymali najwyższe standardy opieki, przejrzystości finansowej i moralnej. Ale też żebyście o mnie pamiętali. Nie stawiając broń Boże pomników, ale zachowując w modlitwie. Największym darem, jaki będziecie mogli mi po śmierci ofiarować, jest Msza Święta gregoriańska.

A ja, jeśli Pan Bóg przyjmie mnie do siebie, obiecuję, że na tyle, na ile mi pozwoli, bo to też nie jest takie oczywiste, będę próbował być blisko was.

Przepraszam wszystkich tych, których skrzywdziłem, których niesprawiedliwie oceniłem. Proszę o wybaczenie wszystkich, którzy się poczuli przeze mnie dotknięci w tych momentach, kiedy nie stanąłem na wysokości zadania. I chciałem powiedzieć, że nie mam żalu do nikogo. Tak mi, Panie Boże, dopomóż.

Ks. Jan Kaczkowski